Rok II. LISTOPAD Nr 11.

DUSZPASTERSTWO RÓŻAŃCOWE

DODATEK DO „GOŚCIA RÓŻAŃCOWEGO".

NAUKI NA MIESIĘCZNE ZMIANY RÓŻAŃCOWE.

TAJEMNICA ZMARTWYCHWSTANIA, A CZĘSTA SPOWIEDŹ I KOMUNJA ŚW.

„Jezusa szukacie Nazareńskiego, ukrzyżowanego: wstał, niemasz go tu: oto miejsce, gdzie go położono" (św. Marek XVI w. 6).

Ukochani w Chrystusie Bracia i Siostry!

I. Boleść nieukojona napełnia serca czułych dzieci, kiedy poraz ostatni prowadzą na miejsce wiecznego spoczynku drogie zwłoki ukochanego ojca, czy matki. Może niejeden z nas przechodził już tę bolesną i smutną chwilę, przypomina więc sobie, ile łez wylał, ile cierpień doświadczył, jak bolesny krzyż dźwigać wówczas musiał... Pocieszał się jedynie myślą, że kiedyś tego ojca czy matkę spotka w ojczyźnie niebieskiej. Czemże jednak jest nasza strata w porównaniu z tą stratą, cierpieniami i boleściami, jakie poniosła przez śmierć Syna najukochańszego Najśw. Matka Jezusowa? Oto złożono na Jej łonie zimne i skrwawione zwłoki Syna, spowito w śmiertelny całun i złożono w zimnym grobie, przywalając wejście olbrzymim głazem. Boleść ta była tem dotkliwszą, że patrzeć musiała na radość wrogów Jezusowych, odeszła więc pełna smutku i boleści, by w ukryciu i samotności przeżywać straszne chwile swego sieroctwa i cierpień. Był jednak promyk, co nadzieją napełniał Jej duszę, to zapowiedź Syna: „Ale gdy zmartwychwstanę, uprzedzę Was do Galilei" (św. Marek XIV w. 28) — z tem większą więc tęsknotą oczekiwała na spełnienie się tej chwili... „A bardzo rano pierwszego dnia z szabatów (a więc w niedzielę) przyszły do grobu (niewiasty): gdy już weszło słońce (św. Marek XVI w. 2), aby namaścić ciało Jezusowe, lecz ze zdziwieniem zastały odwalony kamień. straży nie było, a w grobie spotkały anioła, który im rzekł: „Nie lękajcie się, Jezusa szukacie Nazareńskiego, ukrzyżowanego: wstał, niemasz go tu: oto miejsce, gdzie go położono" (św. Marek XVI w. 6). Zwyciężywszy śmierć, piekło i wrogów, Jezus ukazuje się żywy, w chwalebnem ciele swojem — Marji z Magdali, św. Piotrowi, uczniom, idącym do Emmaus, Apostołom zgromadzonym i, przypuszczać należy, choć o tem nie wspo-

mina Ewangelja, Najświętszej swej Matce, by smutek Jej i łzy gorzkich cierpień przemienić w radość i wesele wielkie.

O jakże cieszyć się musiała Najśw. Matka z tej nowiny radosnej... jakże prosić musiała wówczas Syna swego, by cierpienia, krew i śmierć Jego wskrzesiły dusze grzeszników, by przez zmartwychwstanie Jego ożyły sumienia ludzkie i cieszyły się radością, jaką Ona się cieszyła.

II. Czytamy w Starym Zakonie o proroku Danielu, że wskutek zdrady złych ludzi został wrzucony do lwiej jamy, z której wyszedł nietknięty, bo był człowiekiem świętym i pełnym bojaźni Bożej — inaczej się stało z jego wrogami... nie dolecieli do dna pieczary, gdy ciała ich stały się pastwą dzikich lwów, bo złe było ich życie i występne czyny (ks. Daniela r. VI).

Jakże mało wśród nas, na wzór Daniela, ludzi, dla których bojaźń Pańska, życie sprawiedliwe byłoby dźwignią, którąby odrywała nas od grzechu, występku wszelkiego, a wznosiła wysoko — do Nieba, do Boga samego? Niestety, najwięcej jest takich, którzy żyją życiem tylko ziemskiem, na duszy zaś są trupami, leżącemi w jaskiniach licznych swych grzechów. Co jest przyczyną tego smutnego stanu? Nie co innego, jeno łamanie woli Bożej, występki i grzechy, które zabijają w nas życie i moc Bożą, sprowadzając kompletną śmierć duszy naszej, kopiąc grób potępienia wiecznego. Gorzej, jeśli grzechy nasze staną się nałogiem, przyzwyczajeniem i pokarmem jakby codziennym, bez którego obyć się nie chcemy. Jakże rozmaite są objawy tych nałogów! Jedni w rozpuście skrytej czy publicznej służą ciału swemu, inni z chciwości krzywdzą bliźnich swoich, jeszcze inni w pijaństwie tracą zdrowie i mienie, są i tacy, którzy w nienawiści pędzą lata całe, oczerniając, krzywdząc, uciekając się do podpalań, a nawet morderstw krwawych. Biada tym, którzy z grobu swych grzechów i nałogów za Chrystusem nie powstaną, by żyć już tylko wolą i życiem Bożem.

Nie wystarcza jednak z grobu grzechów i nałogów powstać, trzeba ponadto w dobrem wytrwać, życie święte prowadzić, pomnażać się w cnotach, a to przez częstą i godną Spowiedź, oraz jeszcze częstsze przystępowanie do Stołu Pańskiego. Pan Jezus wie, że bez Niego nie utrzymamy się w świętości, że upadniemy znowu w grzechy i dlatego woła: „Jam jest winny kierz, wyście latarośle; bezemnie nic uczynić nie możecie". Do częstej Spowiedzi i Komunji św. wzywa nas też Kościół, Matka nasza oraz praktyka Świętych, którzy życiem swojem stwierdzili, że bez

tych środków niemasz świętości, gorliwości i zbawienia duszy.

III. Opowiadają podróżujący po pustynnych piaskach Afryki, że utrudnionemu, spragnionemu i ze sił upadającemu pielgrzymowi, którego pali ognisty żar słoneczny, dławi pyłem przesycone powietrze, ukazują się przepiękne okolice o żyznych gajach palmowych, strugach i źródłach upragnionej wody oraz miejsca pełne domów przytulnych. Biada pielgrzymowi, gdy, nie posiadając sam wody, skusi się dotrzeć do tej okolicy — nie dosięgnie jej nigdy, zginie z pragnienia i wycieńczenia, piach przysypie jego zwłoki, bo to nie żadna ziemia, żadne gaje, tylko odbicie zwodnicze w słońcu i pyle dalekich okolic, czyli tak zw. „fata morgana".

I my na ziemi jesteśmy jakby pielgrzymami, szukającymi ojczyzny niebieskiej... Przed nami olbrzymia pustynia... często brak nam sił do dalszej drogi... pali nas żar grzesznych naszych ciał... dusi nas i truje zepsuty świat... a ponadto wabi przez zwodnicze obrazy wróg nasz szatan. Biada nam, jeśli damy się uwieść i bez odpowiedniego pokarmu i napoju pójdziemy naprzód — dojdziemy tam, skąd niemasz powrotu... do piekła.

Niestety, jakże wielu nie korzysta w pielgrzymce ziemskiej z zbawczych środków, jakie zostawił Boski nasz Zbawiciel?

Mamy bardzo wielu takich chrześcijan-katolików, których napróżno kapłani wzywają na gody Zbawicielowe, oni, jak ci zaproszeni z Ewangelji, wymawiają się, i lata całe nie chodzą do Spowiedzi, Komunji św., często nawet na łożu śmierci nie myślą i nie chcą przygotować się na Sąd straszny. Najwięcej jednak mamy katolików, którzy do św. Sakramentów przystępują zaledwie na Wielkanoc, gdy ich kartka wzywa, gdy ich najbliżsi siłą i wstydem ciągną, gdy się muszą liczyć z księdzem, czy innymi ludzkimi względami. Dotyczy to szczególniej mężczyzn i młodzieży męskiej, którzy spychają częstszą Spowiedź i Komunję św. na swe żony, matki, siostry i córki, a sami, pod pozorem rozmaitych zajęć gospodarczych, społecznych stronią od częstszego przyjmowania Sakramentów św. Są też i tacy, szczególniej wśród mało uświadomionej religijnie inteligencji, że wstydzą się częstszego przyjmowania św. Sakramentów, jakby czegoś złego, hańbiącego przy równoczesnem lekceważeniu tego, co faktycznie na hańbę zasługuje, jak: afiszowania się w knajpach, podejrzanych domach, przyjaźni z ludzmi bez czci i dobrego imienia, przestawania z niedowiarkami i bezbożnikami i t. d. Dobry katolik i katoliczka winni pamiętać,

że tak jak kilka razy na dzień muszą pokrzepiać organizm swój cielesny zdrowym pokarmem i napojem, tak też duszę pokrzepiać muszą częstem przyjmowaniem św. Sakramentów, by w dobrem wytrwać, grzechu uniknąć i Niebo otrzymać.

W pewnej wsi umiera gospodarz, w rękach trzyma różaniec, na ścianie obok łóżka wisi długi wieniec z najrozmaitszych liści i kwiatów przezeń uwity — słabym głosem prosi rodzinę, by go pochowano z różańcem w ręku, a trumnę ozdobiono tym właśnie wieńcem, jaki wisiał nad łożem jego. Zapytany, dlaczego tak właśnie ma być, wyjaśnia... Różaniec w całem jego życiu był tym środkiem, który strzegł go od grzechów ciężkich i do Boga prowadził... niechże nie rozłącza się z nim i w trumnie, wieniec zaś z tylu liści i kwiatów uwity, ile odbył Spowiedzi i Komunji przyjął, niech będzie ostatnia jego ozdobą... Ze słowami: „Królowo Różańca św., zanieś do Synaczka swego modlitwy, życie moje... wyjednaj mi grzechów odpuszczenie i zbawienie grzesznej duszy...“ zakończył ziemską pielgrzymkę i w ręce Matki Najśw. oddał ducha swego. Jeśli kto, to my, różańcowi właśnie, mamy być wzorem częstego przystępowania do św. Sakramentów. Mamy tyle sposobności i okazji. Co miesiąc zbieramy się na zmianę i nabożeństwo różańcowe — idźmy do Spowiedzi, przyjmujmy Pana Jezusa... Kościół ogłasza dla nas przy większych świętach odpust zupełny — spieszmy do Spowiedzi i wspólnego Stołu Pańskiego.. zbliżają się święta Chrystusa, Matki Najśw., garnijmy się znowu do oczyszczenia sumień z grzechów i wzmocnienia ich przez Komunję św... dbajmy też o to, aby po każdej Spowiedzi, za radą spowiednika, przystępować tak długo do stołu Pańskiego, jak długo sumienie nasze będzie wolne od grzechu ciężkiego, a napewno te święte środki oczyszczą nas z grzechów i nałogów, do Boga więcej zbliżą i sprawią, że przy końcu wędrówki ziemskiej dusze nasze, Królowa nasza i Pani zaniesie do Nieba, przed tron Syna Swego. Amen.

Ks. Dr. S. Wiśniewski.

„Duszpasterstwo Różańcowe” ukazuje się raz na miesiąc przy „Gościu Różańcowym“ jako płatny dodatek. Zamawiać można kartą pocztową: Administracja „Gościa Różańcowego“, Kielce, ul. 3-go Maja 2, lub wpłacając prenumeratę czekiem P. K. O. Nr 61.066 (ks. J. Kornobis, Kielce).

Roczna prenumerata 2 złote 50 groszy. Pojedyńczy numer 25 groszy.

Za zezwoleniem Władzy Duchownej. Odbito w Drukarni „Jedność“ w Kielcach.